

Piotr Koprowski
Uniwersytet Gdański

BÓG – CZŁOWIEK – PRZYRODA. KILKA MYŚLI MIKOŁAJA BIERDIAJEW

God – Man – Nature. A Few Thoughts of Mikołaj Bierdiajew

ABSTRACT: The article presents some reflections and thoughts of a contemporary Russian philosopher Mikołaj Bierdiajew (1874–1948), concerning God – Man – Nature relationship. The philosopher perceived the nature in the context “rubbed out” from it by the unit of the God’s beauty and the secret, the peculiar image, on which human weaknesses became scratched and the vice, so as pride, pride, violence, imperiousness, brutality. Man, referring improperly to work of the creature, an alter ego is also using”. Subjugating and destroying the nature – and such an attitude happened dominating – is throwing the being of the Creator away. Creating and intensively making use in one’s activity of the machine, putting her on the pedestal, stopped feeling the need to go beyond oneself. In this situation they will stuff for there is an amendment of the relationship to the nature, from lordly, dominating on more reflective, religious. Another the “discovery” as spheres of the God’s beauty and the order will also enable natures filling in the gap incurred between the man and God after all which didn’t withdraw his presence.

KEYWORDS: God, man, nature, humanity, beauty

W europejskim kręgu cywilizacyjnym człowiek – począwszy od wieku XIX – zaczął sukcesywnie rozluźniać więzy łączące go zarówno z transcendentnym Absolutem, jak i z naturą. Wyobcowywał się z tej ostatniej, a nawet postrzegał w kategoriach przeciwnika, którego trzeba ujarzmić i podporządkować. Rozwój cywilizacji przemysłowej zaowocował intensywną eksploatacją i degradacją przyrody jako znaku odsyłającego do innej, ponaddoczesnej rzeczywistości. W tej sytuacji na uwagę zasługują propozycje ideowe postulujące zmianę zarysowanego stanu rzeczy, akcentujące wielką rolę natury w kształtowaniu dojrzałego człowieczeństwa. Zadania tego podjął się m.in. rosyjski filozof Mikołaj Bierdiajew (1874–1948). W swojej myśli związał on ze sobą trzy podmioty: Boga, człowieka i przyrodę.

Moim zamiarem jest przybliżenie niektórych jego „praktycznych” refleksji i spostrzeżeń z tego zakresu.

Bierdiajew wielokrotnie dawał wyraz swojej niechęci do wszelkiego rodzaju abstrakcji i ideowej bezosobowości, kreując wizję filozofii jako wyrazu indywidualnego rozwoju, zapisu swoistego, naznaczonego dramatyzmem, biegu przez życie, biegu ku usytuowanemu ponad światem Absolutowi. Myśl filozoficzna stanowiła dlań ekspresję osobistego losu danej postaci. Ów los powinien zaś – w przeświadczeniu autora *Egzystencjalnej dialektyki Boga i człowieka* – odzwierciedlać los świata i człowieka w ogóle. Pytając więc o konkretną osobę i konstytuujące ją idee, pytamy zarazem o każdą jednostkę ludzką.

Nie jest to przejście od tego, co indywidualne, do tego, co ogólne, a intuicyjne wyjawienie tego, co uniwersalne, w tym, co indywidualne. Filozofia [...] nie jest odbiciem obiektywnych rzeczywistości, a zmienną wewnątrz ludzkiego istnienia, wyjawieniem sensu istnienia¹.

Można skonstatować tego rodzaju stan rzeczy ze względu na to, iż prawda stanowi akt wolności i jest sukcesywnie tworzona. Z kolei obecność Boga dostrzec można tylko w tym, co subiektywne. Prawda, której przypisany jest walor obiektywizmu odzwierciedla w istocie śmierć istnienia.

Czym jest jednakże i w jaki sposób się przejawia owa indywidualna prawda o uniwersalnym wymiarze? Oddajmy głos Bierdiajewowi:

Duch ludzki jest w niewoli. Niewolę tę nazywam światem, obecnością świata, determinizmem. Świat ten nie jest kosmosem, jest akosmicznym stanem rozbicia i wrogości, atomizacji i rozpadu żywych monad hierarchii kosmicznej. Autentyczna droga jest drogą duchowego wyzwania się ze świata, wyzwania ludzkiego ducha z niewoli determinizmu. [...] Wolność od reakcji na świat i od oportunistycznych dostosowań jest wielką walką ducha. [...] Podstawowym grzechem jest niewola, zniewolenie ducha, podporządkowanie szatańskiej konieczności, brak sił na określenie siebie jako wolnego twórcy².

Dla filozofa rzeczywistość realnego „tu i teraz” jest złem koniecznym, z którego można się wyzwolić, które można przezwyciężyć na drodze aktu twórczego. Twórczość wyzwala, będąc manifestacją istoty człowieczeństwa, naznaczonego harmonią, spokojem i życzliwością. Nie można, podkreśla myśliciel, zapominać o tym, że „człowiek został stworzony przez Stwórcę jako istota genialna [...] i powinien

¹ M. Bierdiajew, *Egzystencjalna dialektyka Boga i człowieka*, Kęty 2004, s. 6.

² Idem, *Sens twórczości. Próba usprawiedliwienia człowieka*, Kęty 2001, s. 9.

ujawnić w sobie genialność poprzez twórczą aktywność, zwyciężyć wszelki egoizm, wszelki lęk przed własną zgubą, wszelkie oglądanie się na innych³. Odczucie wyraźnego zmęczenia czy wręcz osaczenia światem jest w myśli Bierdiajewa jednak złagodzone, w pewnym sensie zneutralizowane przeświadczeniem, iż ten sam niedobry, wrogi świat ujawnia – w akcie poznania mistycznego – swoją pierwotną, boską naturę.

Świat jest boski ze swojej natury. Człowiek jest boski ze swojej natury. Proces kosmiczny jest samoobjawieniem się Bóstwa, dokonuje się wewnątrz Boga. [...] Wszystko, co dokonuje się z człowiekiem, dokonuje się z Bogiem. Nie istnieje dualizm bożej natury i natury znajdującej się poza Bogiem, nie istnieje doskonała transcendencja Boga w stosunku do świata i człowieka⁴.

Nie sposób zrozumieć jednostki ludzkiej bez odniesienia do Absolutu, ale i do świata. Tajemnicę człowieka można odkryć odwołując się do rzeczywistości przeminętej Bożą obecnością, tak pozadoczesnej, jak i doczesnej. Wiele wyjaśnień w tej materii przynosi przyroda, z którą – wedle Bierdiajewa – jest też powiązana ludzka wielkość. Doświadczenie natury, przebywanie na jej łonie, obcowanie z nią rodzi w człowieku pragnienie piękna, piękna zorientowanego ku transcendencji. Przyroda uzmysławia mu tęsknotę eschatologiczną, a następnie ją potęguje. Rozczarowanie, dyskomfort wynikający z dostrzeżenia wyraźnego rozdzwieku między życiem w obrębie doczesnego państwa a egzystencją blisko dzieła stworzenia, prowadził do hołdowania stylowi istnienia i wrażliwości, pozwalających usłyszeć Stwórcę. Uciekano od państwa, widząc, że „nie ma w nim prawdy, że triumfuje w nim antychryst, nie zaś Chrystus. Państwo, królestwo cesarza przeciwstawne jest Królestwu Bożemu, Królestwu Chrystusowemu. Chrześcijanie nie mają tu swojego miejsca, czekają na gród przyszłości”⁵. Piękno przyrody, doznane i zapamiętane, kieruje ludzkie zmysły w stronę pozadoczesności. „Informuje”, że życie nie kończy się w realiach ziemskiego „tu i teraz”. Jest swoistym pośrednikiem wieczności. „Estetyczna kontemplacja piękna przyrody zakłada aktywność i dążenie do innego świata. Piękno jest już innym światem znajdującym się poza światem ziemskim”⁶.

Powyższe prawdy, mimo iż tak ważne, są jednak – w przeświadczeniu Bierdiajewa – przesłonięte ze względu na wadliwe spostrzeżenie, które dotknęło rozumienie istoty

³ Ibidem, s. 10.

⁴ Ibidem, s. 12.

⁵ Idem, *Rosyjska idea*, Warszawa 1999, s. 152.

⁶ Idem, *Świat poznania filozoficznego*, [w:] *Niemarksistowska filozofia rosyjska. Antologia tekstów filozoficznych XIX i pierwszej połowy XX wieku*, red. L. Kiejzik, cz. I, Łódź 2001, s. 38; por. P. Koprowski, *Malarstwo ikonowe tradycji bizantyjskiej*, „Studia Europaea Gnesnensia” 2015, nr 12, s. 90.

Boga oraz relacji Stwórcy – człowiek – przyroda. Przeniesiono na Boga, wychodząc z pozycji kosmomorfizmu, określone kategorie potęgi. „Na Boga przeniesione zostały [...] kategorie panowania i władzy. [...] W istocie Bóg nie jest ani panem, ani władcą. [...] Nie jest potęgą w przyrodniczym sensie tego słowa. [...] Bóg jest istnieniem”⁷. U podstaw systemu myślowego Bierdiajewa leży specyficzne światoodczucie, którego istotą jest przeświadczenie o szkodliwości nie tylko zbyt racjonalnego podejścia do problematyki religii, ale też zbyt daleko idącego zaufania do rozumującego intelektu w odniesieniu do innych kwestii⁸. Rosyjski filozof niejako na przekór progresywnym ideologiom społecznym i politycznym swoich czasów wskazywał na konieczność odrotu od „zła” i powrotu jednostki ludzkiej do siebie samej, do wnętrza, które – będąc poza nią – stanowi źródło wszystkich rzeczy. W takim kontekście, kontekście „powrotu” trzeba również, jak się wydaje, usytuować poglądy Bierdiajewa na naturę.

Autor *Rosyjskiej idei* stał na stanowisku, że dysponując określoną wiedzą na temat geografii fizycznej, jesteśmy zdolni odsłonić również specyfikę geografii duchowej. Rosjanie, z jednej strony okrutni, despotyczni, nieobliczalni, z drugiej zaś pełni dobroci, cierpliwości, łagodności, mogą być lepiej zrozumiani, jeśli zestawimy ich cechy charakteru z rosyjską przyrodą. Ich wewnętrzna „kompozycja” jest ściśle powiązana z tą ostatnią, jest też – przynajmniej do pewnego stopnia – odbiciem tejże natury. Rosyjska skłonność do popadania w skrajności, na pozór trudna do wytłumaczenia, powinna być postrzegana wespół z ogromnymi przestrzeniami rosyjskiego państwa. Nieogarniona często wielkość Rosjan jest swoistą realizacją w praktyce potencjału tkwiącego w wielkim kraju „nieogarnionych horyzontów”⁹. Przestrzeń kształtuje skupionych w jej obrębie ludzi. Spotykają się dwie oryginalne jakości: nieogarniona ziemia i niepojęta jednostka ludzka, co owocuje wyjściem poza „przyziemność”. Bezkresna równina bądź rozległy step sprawia, iż zaczynamy „odrywać się” od realnego „tu i teraz”, „wznosząc się” ku nieskończoności, wchodząc w sferę niepojętości. Nieogarniona przestrzeń zwraca uwagę Rosjan nie na materialny, lecz duchowy wymiar ludzkiego życia. Mając nad nimi władzę¹⁰, korzysta z niej, oddziałując z wielką siłą. Bierdiajew podkreśla, że

Zachodzi odpowiedniość między bezmiarem i nieskończonością rosyjskiej ziemi i duszy rosyjskiej, między geografią fizyczną i geografią duchową. W duszy narodu

⁷ M. Bierdiajew, *Egzystencjalna dialektyka...*, s. 10–11.

⁸ G. Przebinda, *Od Czaadajewa do Bierdiajewa. Spór o Boga i człowieka w myśli rosyjskiej (1832–1922)*, Kraków 1998, s. 394–395.

⁹ M. Bierdiajew, *Rosyjska idea*, s. 153.

¹⁰ Idem, *O władzy przestrzeni nad duszą rosyjską*, [w:] *Niemarksistowska filozofia...*, s. 194.

rosyjskiego jest taki sam bezmiar, bezkres, dążenie do nieskończoności, jaką odnajdujemy w rosyjskiej równinie¹¹.

Nie tylko jednak przyroda, zdaniem filozofa, wpływa na rosyjską duszę, formując ją i odciskając na niej swoje piętno. Można wskazać na związek samoświadomości człowieka z naturą zarówno w różnych epokach historycznych, jak i cywilizacjach. W okresie przedchrześcijańskim jednostka ludzka, pogrążona w żywiołach świata, patrząca na otaczającą ją rzeczywistość z lękiem i bojaźnią, „zamknęła się” w formule animizmu. W kolejnej epoce, epoce średniowiecza, człowiek, znajdując oparcie w religii chrześcijańskiej, podjął walkę z przyrodą, będącą – w jego przeświadczeniu – sferą obecności złych, szatańskich mocy. Należało więc odwrócić się od tego, co nieczyste, szukając nowych wrażeń we własnym wnętrzu i w gotyckiej katedrze. Ta ostatnia zaś znajdowała się w mieście i to ono właśnie zostało uznane za naturalne środowisko życia i działalności. „Zakodowany” w mentalności człowieka średniowiecza obraz świata nie był – wedle Bierdiajewa – w pełni prawdziwy. Nie można bowiem tego, co Bóg postrzegał jako dobre, widzieć w kategoriach zła¹². Dostrzegł to dopiero Franciszek z Asyżu i dokonał wyraźnej rehabilitacji natury jako przestrzeni w obrębie której brzmi zawsze psalm pochwalny na cześć Stwórcy.

Kolejny, ostatni etap w relacjach człowiek – przyroda rozpoczął się w czasach renesansu. Na początku tej wewnętrznie zróżnicowanej epoki wskazywano na potrzeby płynące z tytułu obecności tak poszczególnych jednostek, jak i zbiorowości na łonie natury. Ważny był – jak podkreślano – nie tylko odpoczynek, ale i możliwość realizacji w praktyce określonych wzorców życiowych oraz kontemplacji Boga i jego dzieł. W przeświadczeniu Bierdiajewa, sukcesywnie odchodzono jednak od tego stanu rzeczy, wchodząc na drogę naukowego poznania praw i mechanizmów rządzących światem. W dalszej perspektywie zmierzano zaś do podporządkowania i ujarznienia tegoż świata. Taka postawa w istocie nie miała nic wspólnego z Bożym błogosławieństwem skierowanym do człowieka, by ów czynił sobie ziemię poddaną. Jednostka ludzka, będąc integralną częścią natury, nie może w żadnym wypadku postrzegać jej w kategoriach łatwego do zdobycia łupu. Niszcząc przyrodę, człowiek wymierza również cios w siebie samego. Czerpiąc określone korzyści materialne, ponosi zarazem dotkliwe straty duchowe, przypominając w pewnym stopniu los dzieła, które powołał on do życia – los maszyny¹³.

¹¹ Idem, *Rosyjska idea*, s. 8; por. J.H. Billington, *Ikona i topór. Historia kultury rosyjskiej*, Kraków 2008, s. 28.

¹² Myśl ta koresponduje z rozważaniami na temat natury autorstwa współczesnego polskiego myśliciela Janusza Stanisława Pasierba. Szerzej na ten temat zob. P. Koprowski, *Między sacrum i profanum. Biografia intelektualna Janusza Stanisława Pasierba*, Pelplin 2015, s. 285–291.

¹³ M. Bierdiajew, *Sens historii. Filozofia losu człowieka*, Kęty 2002, s. 100–101.

Rosyjski filozof, kontestując ideę bezmyślnego wyzysku przyrody, nie twierdził, że należy pozostawać w stosunku do natury kimś bezkrytycznym i w żaden sposób niezaangażowanym. Wprost przeciwnie: nie tylko powinno się, ale wręcz należy nawiązać relację z przyrodą, podjąć z nią konstruktywny dialog. Obecność tego ostatniego jest dowodem na to, że człowiek zachowuje się w zgodzie ze statusem swego jestestwa, nie wchodząc na zgubną drogę – drogę inwolucji¹⁴.

Jeśli jednak jednostka ludzka zacznie traktować naturę jak wroga i wypowie jej wojnę, wytworzy się dramatyczna sytuacja. Dzieło Stwórcy przestanie być źródłem doskonałości i inspiracji, przyjmie postać „martwego mechanizmu”¹⁵, a ów „mechanizm” to w istocie synonim obcości. Tak zarysowana przepaść między człowiekiem a przyrodą jest odzwierciedleniem i zarazem następstwem utraty wiary w transcendentnego Boga. Natura, będąc kodem wskazującym na tego ostatniego, została wyzuta z ładu i tajemnicy. Stwórca pozostał Absolutem wypędzonym ze swego dzieła – dzieła stworzenia. Świat zaś – podkreśla Bierdiajew – nie mówiąc o Bogu, wkracza w sferę absurdu. W tej sytuacji nie może on właściwie nic przekazać, niczego prawdziwie głosić ani wielbić. Człowiek jawi się jako niewolnik własnej postawy, postawy protechnicznej, której ostrze jest wymierzone w przyrodę, w Boga oraz w hierarchię stworzeń, gdzie jednostka zajmuje wysokie, wyeksponowane miejsce. „Rozwój cywilizacji technicznej, wynalazki dające władzę nad przyrodą mogą zniewolić człowieka, zmechanizować i pozbawić go duszy, zadusić w człowieku obraz i podobieństwo Boga, mogą służyć nie Bogu, a Diabłu”¹⁶. Właściwy, wyważony, niemający w sobie nic ze skrajności stosunek do natury jawi się więc jako warunek sine qua non zachowania godnego, zorientowanego religijnie człowieczeństwa.

Niepełne, kalekie, ułomne jest człowieczeństwo odgradzone od piękna i wspólności kosmosu. Zerwane więzi między człowiekiem a naturą niezmiernie trudno odbudować. Wytworzyła się też ogromna przepaść między Stwórcą a stworzoną na jego obraz i podobieństwo jednostką ludzką. W obrębie owej przepaści ta ostatnia umieściła, zdaniem Bierdiajewa, maszynę. Maszyna, będąca tworem człowieka, obróciła się przeciwko niemu. Powstała w następstwie podporządkowania przyrody, opanowania rządzących nią sił. W związku z tego rodzaju działalnością człowieka piękno świata sukcesywnie traciło status „wysokiej”, uprzywilejowanej jakości, a maszyna stawała się swoistym bożkiem, stawianym na piedestale i adorowanym. Cechy maszyny uznano za niezwykle pożądane w życiu społecznym. Człowiek-„maszyna”, charakteryzujący się takimi przymiotami, jak: szybkość, efektywność,

¹⁴ Ibidem, s. 56.

¹⁵ Idem, *Nowe Średniowiecze*, Warszawa 1937, s. 55.

¹⁶ Idem, *Marksizm i religia*, Poznań 1984, s. 29.

dynamizm połączony ze specjalizacją, brak zasad moralnych, jest postrzegany jako ktoś, kto może odnieść – i odniesie – sukces.

Nastąpiła – wedle Bierdiajewa – dehumanizacja rzeczywistości, to, co prawe, szlachetne, piękne i kulturalne uległo barbaryzacji, stało się nieludzkie. Odpowiedzialność za ten stan rzeczy ponosi nie maszyna, lecz człowiek¹⁷. To nie zdobycze techniki same w sobie są złe, nie one przyczyniają się do degradacji ludzkiej podmiotowości. Ta ostatnia traci znaczenie, gdyż wprowadza się na jej grunt i odnosi do niej zasady mechaniki. Jednostka ludzka nie potrzebuje Boga ani drugiego osobowego „ja” – podmioty te zastępuje jej maszyna. Maszyna otrzymuje w myśli Bierdiajewa nacechowanie kosmologiczno-kreacyjne – za jej pośrednictwem tworzy się wszak nowy, stojący w wyraźnej opozycji do tradycyjnego ładu, porządek. Dawna organizacja życia społecznego, wspólnota międzyludzka i relacje Bóg – człowiek zostały zdeformowane i rozbite. W zamian wytworzyły się małe zbiorowości, grupy, które nie potrafią budować jedności z innymi, podobnymi strukturami. Mamy więc w istocie do czynienia z istnieniem hermetycznych monad, co pozostaje w wyraźnej sprzeczności z dialogicznym wymiarem osoby ludzkiej. Bez relacji „ja” – „ty”, w realiach prymatu ciała nad duchem i przedmiotowego traktowania przyrody na pierwszy plan wysunął się kult pieniądza. To właśnie w pieniądzu – podkreśla Bierdiajew – świat upatruje nie tylko znamion postępu, ale i rozpoznania prawdy, prawdy odartej z Bożych sensów¹⁸.

Bierdiajew, nie negując postępu będącego następstwem rozwoju myśli naukowo-technicznej, podkreślał jednak, że człowiek wraz z odkrywaniem tajemnic świata przyrody w coraz większym stopniu zostaje „naznaczony” pychą, władczością i samouwielbieniem. Jednostka ludzka jest zakłopotana tym, że ongiś bała się sił natury, korzyła się przed jej ogromem. Ów stan zakłopotania stara się na różne sposoby zamaskować, m.in. zastępując wyobrażenia oparte na wierze w cud stworzonego przez Boga świata, określonymi, „racjonalnymi” poglądami. Utraciła wewnętrzne, duchowe piękno, a otaczające ją piękno „tu i teraz” przestała kontemplować¹⁹. Dar przyrody zamienił się w towar, a wpisana w status człowieczeństwa umiejętność i potrzeba przekraczania doczesnego wymiaru rzeczywistości sukcesywnie zanikają.

Relacje Bóg – człowiek – przyroda niezwykle silnie frapowały Mikołaja Bierdiajewa. Rosyjski filozof postrzegał naturę w kontekście „wymazanego” z niej przez jednostkę Bożego piękna i tajemnicy, specyficznego obrazu, na którym zary-

¹⁷ M. Styczyński, *Umiłowanie przyszłości albo filozofia spraw ostatecznych. Studia nad filozofią Mikołaja Bierdiajewa*, Łódź 2001, s. 105.

¹⁸ J. Dębowski, *Przyroda w filozofii rosyjskiego prawosławia*, Olsztyn 1998, s. 124.

¹⁹ Podobnie zapatrywał się na tę kwestię Fiodor Dostojewski. Zob. m.in. E. Mikiciuk, *Chrystus w grobie i rzeczywistość Anastasis. Rozważania nad Idiotą Fiodora Dostojewskiego*, Gdańsk 2003, s. 140–150.

sowały się ludzkie słabości i przywary, takie jak pycha, duma, przemoc, władczość, brutalność. Człowiek, odnosząc się niewłaściwie do dzieła stworzenia, traktuje instrumentalnie również drugie „ja”. Ujarzmiając i niszcząc przyrodę – a taka postawa stała się dominująca – odrzuca istnienie Stwórcy. Stwarzając i intensywnie wyzyskując w swojej działalności maszynę, stawiając ją na piedestale, przestał odczuwać potrzebę wykraczania poza siebie. W tej sytuacji nadzieją dlań jest zmiana stosunku do natury, z władczego, dominującego na bardziej refleksyjny, religijny. Ponowne „odkrycie” przyrody jako sfery Bożego piękna i ładu umożliwi również zasypanie przepaści powstałej między człowiekiem a Bogiem, który wszak nie wycofał swojej obecności.